



ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 1/2000

ROK VII

NR 77

styczeń

2000

1,50 zł

I Powiatowy Przegląd Widowisk Kołędniczych i Pastorałek w Lipsku

Z inicjatywy i starań Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku organizowano I Powiatowy Przegląd Widowisk Kołędniczych i Pastorałek w Lipsku. Odbył się w dniu 16 stycznia 2000 r. W przeglądzie wzięło udział 11 grup z powiatu Augustów. Były to:

- ♦ Grupa 6-latków, prowadzona przez p. Bożenę Zaniewską z Samorządowego Przedszkola w Lipsku. Przedstawiła „Jasełka dla najmłodszych”. W trakcie widowiska, do małego Jezuska, przychodzą z darami postacie z bajek.
- ♦ Szkoła Podstawowa w Krasnymborze - grupa 6-latków p. Wandy Piekarskiej.



- ♦ Szkoła Podstawowa w Rygałówce – grupa prowadzona przez p. Renatę Jermak, przedstawiła widowisko pt. „Boże Narodzenie” według scenariusza Marianny Zalewskiej.
- ♦ Szkoła Podstawowa w Krasnymborze – zaprezentowała inscenizację jasełkową, przedstawiającą historię narodzin Pana Jezusa aż do momentu przybycia 3 Mędrców - przeniesioną na grunt polski. Całość scenariusza inscenizacji zebrał i opracował Proboszcz Krasnegoboru ks. Wiesław Domitrz. Aranżację, charakteryzację i reżyserię poprowadzili i przygotowali nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Krasnymborze pod kierunkiem katechetki - p. Danuty Wojewnik.

Dziecięca Grupa Obrzędowa z Muzeum Regionalnego w Lipsku, prowadzona przez p. Krystynę Cieśluk. Zaprezentowała się w widowisku pt. „Podnieś rękę Boże Dziecię”. Zamieszczono w nim autentyczne, tradycyjne pastorałki polskie.

ciąg dalszy str. 3

Rada Miejska w Lipsku uchwaliła:

W dniu 28 grudnia 1999 roku na X Sesji Rady Miejskiej w Lipsku podjęto uchwały w sprawach:

1. Wyrażono zgodę na zakup następującego sprzętu medycznego określonego we wniosku Kierownika Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lipsku:

- koagulator fotonowy
- mikroskop

2. Przyjęto plan pracy dla Komisji Rewizyjnej na okres od 01 stycznia do 31 lipca 2000 r.

3. Ustalono wzory druków obowiązujących na terenie miasta i gminy dotyczących:

- deklaracji na podatek rolny od osób prawnych, jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej, jednostek organizacyjnych Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz jednostek organizacyjnych Lasów Państwowych,

- deklaracji na podatek leśny od osób prawnych, jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej, nadleśnictw oraz jednostek organizacyjnych Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa,

- wykazu nieruchomości,

- deklaracji na podatek od nieruchomości od osób prawnych, jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej, jednostek organizacyjnych Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz jednostek organizacyjnych Lasów Państwowych.

4. Ustalono, że na terenie gminy Lipsk inkasentami zobowiązania pieniężnego będą sołtysi oraz ustalono kwartalną prowizję stałą w wys. 25 zł. Ponadto ustalono wysokość procentową wynas-

ciąg dalszy str. 4

OPLATEK W LIPSKU

W dniu 19.XII.1999 roku staraniem Zarządu RS AWS Koła Lokalnego w Lipsku odbyło się spotkanie opłatkowe. W spotkaniu wzięło udział szereg znakomitych gości, między innymi: senator RP Zygmunt Ropelewski, poseł na sejm RP Krzysztof Anuszkiewicz, starosta pow. Augustów p. Franciszek Wiśniewski; burmistrzowie: z Augustowa p. Leszek Cieślak, z Sejnu p. Kap, z Lipska p. A. Lićwinko oraz Zarząd RS AWS powiatu Augustów, członkowie Zarządu pow. Augustów oraz inni zaproszeni goście.



Wieczór upłynął w miłej atmosferze. Rozmawiano o nadchodzącym 2000 roku, zadaniach gmin i powiatów oraz życzo powodzenia i sukcesów samorządom.

J.Z.

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lipsku posiada mieszkanie o powierzchni użytkowej 72,1 m² obciążone kredytem mieszkaniowym, zlokalizowanym przy ul. Nowodworskiej 19/10 (I piętro, wewnętrzne).

I wariant:

Przydział na zasadach lokatorskiego prawa do lokalu.

- Warunki:**
- wpłata 10% wkładu mieszkaniowego w wysokości: 3.000 zł (słownie złotych: trzy tysiące)
 - przejęcie do ratalnej spłaty kredytu mieszkaniowego obciążającego ten lokal mieszkalny.

II wariant:

Przydział na zasadach własnościowego prawa do lokalu.

- Warunki:**
- wniesienie wkładu budowlanego w wysokości 36.050 zł (słownie złotych: trzydzieści sześć tysięcy pięćdziesiąt)

Bliższych informacji udziela Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku

- Nr telefonu 0-87 6423610 w godz. 7³⁰-15³⁰.

Uwaga Absolwenci Liceum Pedagogicznego w Augustowie

W dniach 3-4 czerwca 2000r. odbędzie się Zjazd Absolwentów Liceum Pedagogicznego w Augustowie. Szczegółowy program oraz inne informacje zostaną przekazane w terminie późniejszym.

Również Sekretariat Zespołu Szkół Budowlano-Elektrycznych w Augustowie udziela informacji w sprawach Zjazdu /tel.(0-87) 643 28 61/ w dni robocze w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰. Przewidywany koszt Zjazdu - 150 zł. - wpłata do 30 marca 2000r. na konto: PBK O/Augustów Nr 11101545 - 1124 - 3600 - 1 - 34 Zespół Szkół Budowlano-Elektrycznych w Augustowie z dopiskiem „Zjazd Absolwentów”.

W miejscu na korespondencję należy podać rok ukończenia szkoły, a w przypadku koleżanek, także nazwisko panieńskie.

Liczymy na udział Państwa w koleżeńskim spotkaniu.

Komitet Organizacyjny

VIII Wigilia Chłopska – Wigry '99

18 grudnia już po raz ósmy Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki w Suwałkach zaprosił, wszystkie zespoły regionalne naszego regionu, na tradycyjną kolację wigilijną do Ośrodka Pracy Twórczej na Wigrach.

W pięknie udekorowanej kolorowymi strojami ludowymi i tradycyjną choinką, ogromnej sali restauracyjnej, spotkały się zespoły z Jeleniewa, Rutki Tartak, Hajnówki, Wiżajna, Szypliszka, Filipowa, Puńska, Nowinki, Lipska i Raczek. Razem z nimi przy stole wigilijnym pojawili się zaproszeni goście w osobach: księdza kanclerza Jaremy Sekulskiego z Suwałk, ks. kanonika Leszka Huby, prezydentów Suwałk, przedstawicieli Urzędu Miejskiego w Suwałkach, starostwa powiatowego i pracowników Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku.



Jak tradycja nakazuje, wieczerzę wigilijną rozpoczęli odmówieniem tajemnicy III cz. I Różańca św., gospodarze wieczoru -kierowniczka zespołu z Filipowa oraz szef zespołu z Szypliszka. Po niej ks. kanclerz odmówił modlitwę i pobłogosławił potrawy znajdujące się na stole. Wówczas uczestnicy spotkania podzielili się między sobą opłatkiem, składając sobie serdeczne życzenia zdrowia, radości i wielu dobrych dni w nowym roku.

(tara)

- ♦ Szkoła Podstawowa w Nowince – grupa prowadzona przez p. Agnieszkę Urbanowicz przygotowała „Jasełka”.
- ♦ Grupa z Gimnazjum w Lipsku – kierowana przez p. Leszka Zaniewskiego, przedstawiła „Jasełka”, według scenariusza Ewy Stadtmiller.
- ♦ Zespół Regionalny „Modry Len” z Nowinki, kierowany przez p. Eugeniusza Zarachowicza. Zaprezentował „Chodzenie z gwiazdą” i „Pastorałki” tradycyjne dla swego regionu. Między pastorałkami był prowadzony dialog między żydem, chłopem i Józefem.
- ♦ Zespół wokalny-instrumentalny z M-GOK-u w Lipsku prowadzony przez p. Barbarę Filipczuk. Zaprezentował się w dwóch pastorałkach w współczesnej formie muzycznej.
- ♦ Zespół Regionalny „Lipsk” – kierowany przez p. Barbarę Tarasewicz. Odtworzył jeden z tzw. „świętych wieczorów”. Dawniej w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli nie wykonywano w gospodarstwie żadnych ciężkich prac. Tradycyjnie nie można było robić nic co miało coś wspólnego z ostrymi narzędziami. Najczęściej wieczorami spotykano się na wieczorynach, modlono się wspólnie i śpiewano dawne pastorałki i kolędy. W trakcie prezentacji zespół zaśpiewał trzy tradycyjne pastorałki naszego regionu.



- ♦ Uczniowie i członkowie Kółka Tanecznego „Kwiaty polskie” ze Szkoły Podstawowej w Lipsku zaprezentowali się w widowisku pt. „Ucieczka do Egiptu”. Całość stanowiły trzy sceny jasełkowe oraz taniec do piosenki pt. „Uciekali, uciekali...” z musicalu „Metro”. Grupę przygotowały panie: Halina Baranowska i Agata Karczewska.

Po obejrzeniu wszystkich widowisk komisja w składzie:

1. Romualda Prolejo – członek Komisji Kultury przy Radzie Miejskiej w Lipsku,
2. Wiesław Dąbrowski – przedstawiciel Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku,
3. Mirosław Nalaskowski – instruktor ds. folkloru w Regionalnym Ośrodku Kultury i Sztuki w Suwałkach,
4. Jerzy Krysztopik – przedstawiciel Starostwa Powiatowego w Augustowie,

zakwalifikowała na wojewódzkie i makroregionalne przeglądy kolędnicze następujące zespoły:

- na XX wojewódzkie Spotkania Zespołów Kolędniczych w Hajnówce (30.01.2000 r.) – zespół „Modry Len” z Nowinki,



- na wojewódzki Przegląd Teatrów Wiejskich i Obrzędowych w Szepietowie (12-13.02.2000r.) – Zespół Regionalny „Lipsk” i Dziecięcą Grupę Obrzędową działającą przy Muzeum Regionalnym w Lipsku,
- na międzyregionalny Przegląd „Herody '2000” w Węgorzewie (21-22.01.2000 r.)
- zespół z Samorządowego Przedszkola w Lipsku,
- Dziecięcą Grupę Obrzędową z Muzeum Regionalnego w Lipsku,
- Zespół ze Szkoły Podstawowej w Krasnymborze.

Komisja postanowiła poza tym przyznać symboliczne nagrody pieniężne następującym grupom:

1. Zespołowi „Modry Len” z Nowinki,
2. Zespołowi Regionalnemu „Lipsk”,
3. Zespołowi z Przedszkola Samorządowego w Lipsku,
4. Zespołowi ze Szkoły Podstawowej w Krasnymborze,
5. Dziecięcej Grupie Obrzędowej przy Muzeum Regionalnym w Lipsku.

Fundatorami nagród są:

- Starostwo Powiatowe – Augustów,
- Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku.

Pozostałe zespoły otrzymają pamiątkowe dyplomy z dzisiejszego przeglądu.

Komisja wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim zespołom i osobom przygotowującym widowiska za szczególny wkład pracy w przygotowaniu udanych artystycznie spektakli, a także kadrze MGOK w Lipsku.

Komisja zasugerowała, aby osoby prowadzące zespoły nie wytypowane w dniu dzisiejszym, pojechały na przeglądy w Hajnówce, Szepietowie i Węgorzewie jako obserwatorzy, umożliwi to instruktorom zdobycie większego doświadczenia i pomoże w pracy nad przygotowaniem repertuaru w roku przyszłym.

(wib)

grodzień od zainkasowanej osobiście kwoty dla inkasentów poszczególnych sołectw tj.:

- 1) Bartniki – 4,5%
- 2) Bartniki Kolonie – 8%
- 3) Bohatery Nowe – 8%
- 4) Bohatery Stare – 8%
- 5) Dolinczany Nowe – 4,6%
- 6) Dolinczany Stare – 4,6%
- 7) Dulkowszczyzna – 4,5%
- 8) Jałowo – 5,7%
- 9) Jasionowo – 9%
- 10) Jaczniki – 3,8%
- 11) Kurianka – 3,4%
- 12) Krasne – 5%
- 13) Kopczany – 3,8%
- 14) Kolonie Lipsk – 5,5%
- 15) Lubinowo – 10,5%
- 16) Lichosielce – 7,2%
- 17) Lipszczany – 5%
- 18) Nowy Lipsk – 6,8%
- 19) Podwołkuszne – 14,8%
- 20) Rakowicze – 4,1%
- 21) Rogożyn Nowy – 5,9%
- 22) Rogożyn Stary – 4,5%
- 23) Rogożynek – 14%
- 24) Rygałówka – 5,2%
- 25) Siółko – 4,2%
- 26) Starożyńce – 4,5%
- 27) Skieblewo – 4%
- 28) Wołkusz – 8%
- 29) Wyżarne – 11%
- 30) Żabickie – 6,5%

Ustalono dodatkowo 5% prowizji od sum zainkasowanych osobiście przez inkasenta na zaległości z lat ubiegłych.

5. Wprowadzono stałą, płatną do 15 dnia za dany miesiąc, opłatę dzienną za przygotowanie posiłków i pobyt dziecka w przedszkolu ponad podstawy programowe wychowania przedszkolnego w przedszkolu prowadzonym przez gminę Lipsk w wysokości:

- dzieci korzystające z jednego posiłku 22 zł,
- dzieci korzystające z dwu posiłków 54 zł.

Opłata stała nie podlega zwrotowi.

6. Ustalono stawkę opłaty za wodę pobraną z wodociągu:

- w Lipsku w wysokości: za 1 m³ dostarczonej wody – 1,10 zł brutto,
 - we wsi Krasne w wysokości: za 1 m³ dostarczonej wody – 1,70 zł brutto.
- Za wprowadzenie ścieków do zbiorczych urządzeń kanalizacyjnych w Lipsku ustalono stawkę w wysokości: 1,70 zł brutto wprowadzonych ścieków.

7. Ustalonoienne stawki opłaty targowej w następującej wysokości:

- 1) Przy sprzedaży z wozu konnego – 3,30 zł.
- 2) Przy sprzedaży z samochodu:
 - osobowego – 6,60 zł,
 - ciężarowego, platformy – 11,50 zł,
 - przyczepy – 5,00 zł.
- 3) Przy sprzedaży obnośnej z ręki, kosza, torby, skrzynki, wiadra – 2,50 zł.
- 4) Przy sprzedaży z wózka ręcznego, roweru – 2,50 zł.
- 5) Przy sprzedaży ze stoiska – 5,00 zł.

Zarządzono, że inkasentem opłaty targowej jest Urząd Miasta i Gminy w Lipsku i opłatę targową pobiera się na kwitariusz opatrzonej stemplem Urzędu Miasta i Gminy Lipsk.

8. Ustalono opłatę administracyjną za sporządzenie testamentu:

- w Urzędzie Miasta i Gminy – 50 zł,
- w mieszkaniu testatora – 70 zł.

9. Ustalono roczne stawki podatku od środków transportowych obowiązujących na terenie miasta i gminy:

- 1) Od samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych o ładowności samochodu lub nacisku na siodło ciągnika:

- powyżej 2 t do 4 t włącznie – 402 zł,
- powyżej 4 t do 6 t włącznie – 546 zł,
- powyżej 6 t do 8 t włącznie – 646 zł,
- powyżej 8 t do 10 t włącznie – 958 zł,
- powyżej 10 ton – 1256 zł.

- 1) Od ciągników balastowych – 1256 zł.

- 2) Od autobusów oraz samochodów ciężarowych przystosowanych do przewozu osób o liczbie miejsc łącznie z miejscem kierowcy:

- ♦ do 15 miejsc – 272 zł,
- ♦ powyżej 15 do 30 miejsc – 502 zł,
- ♦ powyżej 30 miejsc – 1102 zł.

- 1) Od przyczep i naczep:

- ♦ o ładowności powyżej 5 ton do 20 ton łącznie – 182 zł,
- ♦ o ładowności powyżej 20 t – 320 zł.

10. Ustalono stawkę podatku od posiadania psów w wysokości 30 zł od jednego psa rocznie.

Podatek pobiera się w połowie wysokości stawki jeżeli okoliczności uzasadniające powstanie obowiązku podatkowego nastąpiły w drugim półroczu roku podatkowego.

Podatek płatny jest bez wezwania do 31 stycznia każdego roku podatkowego lub w ciągu 14 dni od zaistnienia okoliczności obowiązku podatkowego.

Wpłaty tego podatku dokonuje się na konto Urzędu Miasta i Gminy za pośrednictwem Banku Spółdzielczego w Lipsku.

11. Określono następujące stawki podatku od nieruchomości obowiązujące na terenie miasta i gminy:

- 1) od budynków mieszkalnych lub ich części – 0,41 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,

- 2) od budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna z wyjątkiem budynków lub ich części przydzielonych na potrzeby bytowe osób zajmujących lokale mieszkalne, oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – 13 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,

- 3) od budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 6,68 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,

- 4) od pozostałych budynków lub ich części – 3,50 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,

- 5) od budowli 2% ich wartości,

- 6) od 1 m² powierzchni gruntów:

- związanych z działalnością gospodarczą inną niż działalność rolnicza lub leśna z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi – 0,50 zł,

- będących użytkami rolnymi nie wchodzących w skład gospodarstw rolnych w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. (z późn. zm.) o podatku rolnym wykorzystywanych na cele rolnicze – 0,04 zł od 1 m² powierzchni,

- pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – 2,79 zł od 1 ha powierzchni,

- pozostałych – 0,07 zł od 1 m² powierzchni.

Zwalnia się od podatku od nieruchomości budynki gospodarcze stanowiące własność lub współwłasność albo będące w posiadaniu lub współposiadaniu emerytów lub rencistów, którzy przekazali gospodarstwa rolne na Skarb Państwa.

12. Uchwalono Statut dla sołectwa Dolinczany Nowe i Dolinczany Stare.

13. Uchwalono zmiany w Statucie Gimnazjum w Lipsku.

14. Uchwalono zmiany w budżecie Miasta i Gminy w Lipsku za 1999 r.

(opr. wib)

JAK WITANO NOWY ROK 2000 W LIPSKU

Sylwester 1999 i Nowy Rok były zupełnie inne niż wszystkie poprzednie, zarówno dla każdego z nas, jak i dla mieszkańców naszego miasteczka i gminy. Przygotowaliśmy się do niego długo i z pewnym niepokojem, gdyż już od dłuższego czasu media robiły wokół „problemu roku 2000” wiele zamieszania.

Mieszkańcy Lipska powitanie Nowego 2000 Roku będą wspominać długo i mile, a to dlatego, gdyż po raz pierwszy mieliśmy możliwość spotkać się wszyscy na placu przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i złożyć sobie życzenia.

Już od godz. 23⁰⁰ można było przyjść, posłuchać muzyki i zatańczyć na świeżym powietrzu przy pięknej noworocznej dekoracji. Przed godz. 24⁰⁰ plac był już wypełniony. Wszyscy trzymając w zmarzniętych dłoniach szampana, czekali niecierpliwie na „punkt kulminacyjny”. Przybył także burmistrz Miasta i Gminy Lipsk p. Andrzej Lićwinko, aby powitać bawiących się na placu i złożyć życzenia wszystkim mieszkańcom miasta i gminy. Życzył



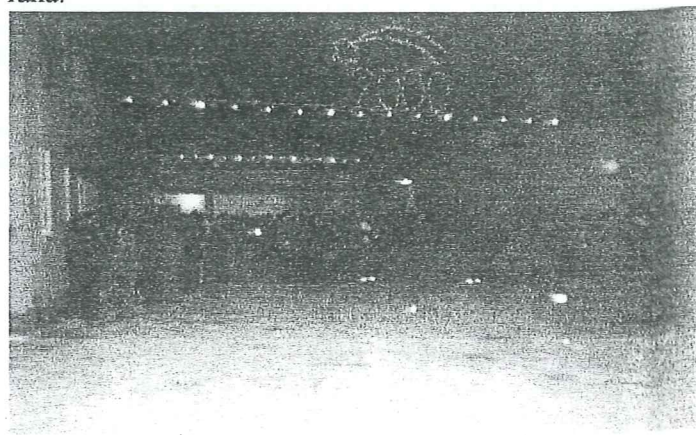
nam zdrowia i pomyślności w życiu. Dziękował za „dobry” stary rok i życzył, aby ten Nowy 2000 był lepszy, a przynajmniej nie gorszy od odchodzącego.

Przed wybiciem północy, burmistrz rozpoczął odliczanie ostatnich sekund 1999 roku. Punktualnie o godz. 0⁰⁰ strzeliły korki od szampana i jednocześnie nad placem zaświecił barwny napis „2000”. Składano życzenia, pito szampana, a niektórzy polewali się nim.

Wśród składających życzenia byli również radni i członkowie Zarządu Rady Miejskiej, goście bawiący się na balach w różnych lokalach, prywatkach i w domu.

Jak zwyczaj nakazuje powitanie takiego „gościa” jakim był rok 2000 nie mogło odbyć się bez fajerwerków. Wydawało się, że nie będzie końca grzmotom rozrywających się petard.

Kiedy już nieco ochłoneliśmy, co odważniejsi i zziębnięci uczestnicy zabawy ochoczo ruszyli do tańca w takt muzyki i gdyby nie chłód, można by było bawić się do białego rana.



Obserwując organizację balów sylwestrowych w mieście zauważyłam, że największy bal odbył się w M-GOK-u, gdzie w jednym pomieszczeniu bawiło się około 60 par, a w drugim młodzież. Tu należy wspomnieć o przepięknie wykonanej dekoracji sali. Bawiono się też w restauracji „Biebrzanka”, w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej, Zakładzie Opieki Zdrowotnej i na pewno w wielu innych miejscach.

Takie spotkania, są nam potrzebne. Pozwalają zapomnieć na chwilę o troskach i kłopotach dnia codziennego. Fakt, nie jesteśmy jeszcze przyzwyczajeni do tak hucznego, wspólnego świętowania i witania nowego roku. Można było zauważyć, że ci, którzy przybyli pod M-GOK wcześniej, czuli się chyba nieco zagubieni i niepewni (zachowali duży dystans od centrum placu). Być może obawiali się, że nie będzie więcej chętnych do wspólnej zabawy. Jednak przekonaliśmy się, że wszystko jest możliwe, a nasze społeczeństwo potrafi się doskonale bawić, zarówno starsi jak i młodzi.

Myślę, że było to dobre doświadczenie dla nas wszystkich i przez następne lata będziemy spotykać się właśnie tu - z lampką szampana, aby wspólnie przywitać nowy rok i złożyć sobie życzenia.

Tą drogą chcę złożyć podziękowania pomysłodawcom tego świętowania i jego organizatorom, bo myślę, że sami nie zechcą się pochwalić.

Z tego co wiem szczególne podziękowania należą się Zarządowi Miasta i Gminy, jego Przewodniczącemu za pomysł i pomoc finansową, Dyrektorowi i Pracownikom M-GOK-u za przygotowanie dekoracji i czuwanie nad realizacją i przebiegiem imprezy.

obserwatorka i uczestniczka spotkania

„NA CHŁOPSKI ROZUM”

- EURO SPORT

„A to czysta wariacja ta demokracja” – T. Boy-Żeleński.

Spotykam się ja coraz częściej z zarzutem, że zaczął pisać w gazecie jak chłop, a teraz tylko po urzędowemu; „równiutko i gładziutko”. Jeden to i wprost mnie powiedział: ni widzieć kiedy pod inteligencję dał się podcionąć”. Innym razem słysze: „szybko ty parchi chłopskie odrzucił”. Nie wiem, czy przekonał ich mówionc, że niezrecznie i trochę wstyd po wioskowemu odezwać się do publiki. I tu na myśl przyszli mnie słowa piosenki co jeden śpiewał: „ja jestem z miasta; to widać, słysząc i czuć”. Ale mnie zdaje się, że ni o inteligencję jemu się rozchodziło, a do nas, chłopow on „czuł miente przez piente” co my za jedne.

Pewnie, że chłopą poznasz szybciej czy później: po pierwsze – widać bo widać, choć prawda, ni zawsze. Raz jak Antek powróciwszy z Warszawy (stond dziś „warszawiakiem” zwany) podebrał się na wesele siostry córki do Augustowa, to i na miejscu najbliższe ni poznali, co za gość. Po drugie – że słysząc, to starczy pojechać we wtorek do Dombrowy na rynek. Po trzecie – czuć też, a przeważnie od tych, co to ostatnio zaczęli robić dla bydła kiszonki.

Nie moge ja tylko przypomnieć w jakim czasie to on wyśpiewał. Po chłopsku na to sprawę patrzonc, nie mógł on poczynić nam tego afrontu jak chłop miał jeszcze siakie takie w społeczności poważanie – znaczy się za „komuny”. Wyglonda na to, że za demokracji on z tym wypłynął.

Tak że prawda, chłopą poznasz prawie zawsze, choćby zasiad i za kierownice zagranicznej taksy.

Ale patrzonc z drugiej strony: jak w niedzielę przyjadło z wioski do kościoła, to żonki, ni powiem, niktóme podebrane lepiej jak nijedna miastowa. I jeżeli stoi sama, to za tako można śmiało uznać. Ali jeżeli stoi ze swoim ślubnym, to czensto przez ten fakt zdradza swoje chłopskie pochodzenie, bo znowu ni kaźden chłop aż tak przywionuje swojo uwagę do wyglądu.

Na poczontek opisze zdarzenie jakie miało miejsce parę tygodni temu; spotykam ja w Lipsku koleżkę z jednej z okolicznych wiosek, którego ni widział ze dwa lata, albo i lepiej. Rozmowa poszła po staremu: „jak żyjesz, co tam słysząc, czy ożenił się” – spytał ja. On na to, że „po staremu, pomahu do przodu”. Ale zaraz zadaje mnie pytanie, czy zakupił antenę satelitarno? – bo u nich w wiosce już prawie kaźden kawaler w nio się zaopatrzył. Ja mu na to, że nie, bo w telewizor za dużo ni patrze, a oglondam głównie sport. A że letnia Olimpiada ni za długo, to może i warto pomyśleć, bo patrzonc na program w gazecie, to tam w rubryce „Euro – sport” jest jego na okragło. A i czasu tego roku wyglonda bendzie wiecej, bo i tabaki ni dadzo już posadzić.

To on mnie tak: „przyjeć którego razu do mnie, najlepiej „przy sobocie, po robocie”, popatrzyś jak to wyglonda, to powinno spodobać się tobie”. Tak ja i zrobił.

Jednej soboty okaraczył rower i posunął do niego po południu, tak żeby zmrok mnie w drodze ni złapał. Szczęśliwie dojechawszy poczekał aż pokończy on obrzondki, umył się z grubsza, gadajonc o polityce zrobili ćwiartkę i przeszli – jak to powiadajo – do sedna sprawy. Włanczał on różne programy i telewizje ale mówi „zrobim tak jak ty chciał: dziś oglondamy Ero-sport, bo ty chciał mieć sport europejskim wydaniu”. I w ekranie zaczęli pokazywać coś takiego, co my raz oglondali na wideo. Ale tu było jeszcze ciekawsze, a i wyraźniej było widać, bo te na wideo było jakieś trochę zamazane. Babki na golasa, (choć w szpilkach na nogach), chłopcy też, ma się rozumieć. Co widział, powtarzać ni bende, dość się sam zgorszył. Powiem tylko, że ni pamientam, czy choć raz było ja mówio „po bożemu”.

Patrzym tak i gadamy od czasu do czasu. Przy jednym ujenciu powiada on: raz był tu u mnie taki jeden trochę dziś już w podeszłym wieku, co to za młodu „żadnej babie ni przepuścił” i gada przy jednej odświe, że „tak długo to i jemu samemu mało kiedy zdarzyło się”. Wienc, albo pokleili kilka taśmow w jedno, albo jakim środkiem nafaszerowany został. Na koniec widać chłopow zmożył sen, bo zostali się same baby.

I tak na tym oglondaniu ranek nas zastał. On spóźnił się z mlekiem, ja popedałował do chaty. We łbie miał tylko mentlik, ale z tego wszystkiego w pamięci została taka jedna co i z urody i kształtu była mojego gustu, a i temperamentu też. Z wiadomej przyczyny tej nidzieli nie był ja i w kościele. Kilka dni chodził jeszcze z to durnoto we łbie, za nim z grupsza jej się pozbył.

Z tego zostało tyle: diabelskiego koła na ścianie ni powiesił i wieszać ni myśle! A jak sune rowerem i u którego jeg widze na ścianie to zdarza się, że i się przeżegnám. A jak mijam kościół, to i dwa razy to czynię; raz wzglendem Bożego Domu, drugi wzglendem koła, co w pobliżu. Mówię tym, co widzieli mnie żegnajoncego dwa razy: na rusko wiare ni przeszedł póki co, a przyczyna jest jak mówię w tym paskudnym kole, co niwinnie satelitarno anteno zowio.

Myśle sobie tak: powieszali ich i poźondne ludzi, bo ni wieże, że coś takiego czy podobnego oglondajo; jedne na wzglond na obyczajność i wcielenie szatana w czystej postaci, drugie z braku czasu i kondycji, znaczy wypoczenia. Bo patrze na wiosce u takiego jednego, czy drugiego: toż jemu doby dla gospodarki mało. Czy jemu narobiwszy się cały dzień durnota w głowie, że czensto bez kolacji, aby głowa do poduszki i chrapie?

Ot powieszli, bo taka moda, a i pozycja w wiosce wyższa przez to. A przykład tej, co jo nazywajo anteno satelitarno podaje na wzglond, że wali do nas drzwiami, oknami i satelitarnie Europa. Co już zrobiła u nas, to powie kaźdy robotnik, chłop, emeryt i wiele innych. Choćby ostatnio: mówiono o higienie i podniesieniu wydajności

krów mlecznych w gospodarstwie. A ni podnoszono, tylko całkiem likwidujo. Tabaki, jak już napomniał, też tego roku Augustów (znaczy sie brytyjskie) posadzić nie da, bo raz dali akcje i wynocha! Kartofli i miensa do ruskich ni odstawi, bo oni stamtąd nas wypchneli i dostawili same.

Dziwuje mnie jeszcze to, że nasze wyższe duchowieństwo też za to kulturo obsta, choć w kościelnej symbolice stron świata słowo „zachód” znaczy wprost: „Antychryst, początek nocy i ciemności”. Wszystko musi gra, bo dawno i w niedzielę w kazaniu nic na ten temat ni było, albo ja ni słyszał. Pamientam, że wcześniej czasami dawali choćby na to telewizje i zgorszenie. Nie wiem, czy ten europejski bród, jak na nas wypłynie, czy popiero jego te wziente razem wszystkie proszki co to ich co rusz reklamuj w telewizorze i po gazetach? U nich samych tego brudu poprać ni mogo ksienża, co byli do tej pory. Może z miesionc temu widział na ten przykład w telewizorze, że w Danii to baby zostali do tego celu płaane i pozakładawszy szaty kościelne wzięli sie za to pranie.

Wczoraj oglondał ja w telewizorze Pawlakow jak pojechali do Ameryki do Johna, znaczy sie swojego Jaśka, który ni szczeniście akurat był i pomar. No i jak wyglondał pogrzeb? Ksiondz, który przybył na ceremonie ostatniej drogi doczesnej Johna był w towarzystwie swej własnej żony! Ni już, za pare lat miałoby to nastać, i u nas?! Jeżeli tak, to seminaryja - gwarantuje - przepelnio sie.

Historia naszej Ojczyzny dowodzi, że ostanio desko ratunku był dla niej chłop. Jak przyszło zagrożenie od wschodu, to po dziś dzień spominamy jak chłopcy pod Racławicami pognali moskali. Teraz szykuje sie inwazja, tym razem dobrobytu z drugiej strony. Ni którym na pewno dobrobytu, ali czy nam, jeżeli oni chco nas „przetrzebić” i zostawić może co dziesiontego? A co z tymi dziewczynkami? – o tym już nikt nie chce gadać.

Z czego bendzie płacić ZUS emerytury jak już i sprzedadzo reszte gospodarki, jeżeli nowy prezes ZUS-u nidawno już zaciongnął pół miliarda długu w państwie na emerytury?

My chłopcy ni tylko wioskowe, ali i sejmowe widzimy, że robio ni po gospodarsku. Bo żondzi nami ni gospodarz, a profesory. A z nimi tak jest: przed samym Nowym Rokiem widze w telewizorze program z ich udziałem. Jeden, profesor od fizyki twierdzi, że już teraz wchodzimy w nowe tysionclecie; drugi profesor, że za rok. To dowodzi jakich mamy uczonych. Jeżeli ni potrafią zajonć wspólnego stanowiska w sprawie, gdzie trzeba powiedzieć albo tak, albo nie, znaczy sie albo czarne, albo białe. A pomyśleć teraz jakie bzdury mogo pleść gdzie sprawa ni tak jednoznaczna, gdzie ni wystempuje czarny czy biały, a może być szary? Na mój chłopski rozum dla przykładu takiego profesora od fizyki pozbawić ni tylko tytułu naukowego, ale posłać do klasy najwyżej przedmaturalnej, to drugi może by pomyślał, zanim co przed całym narodem powiedział, czy podpisał jaki dokument.

Ostatnio słysząc, że szykuje sie z akcją uświadamiania chłopów, żeby na okoliczność referendum

wstompienia do Unii powiedział: tak. Zoboczym co zaoferuj. Co zaoferuj tym, co ni dawno w telewizorze pokazywali cało wioske wdówek, a co wiosce, gdzie same kawalery? Pewnie też przyjdzie rozwionzanie europejskie. Pisz o tym, bo akurat przedwczoraj była u mnie sonsiadka i kuzynka. Kobieta po 80-ce, ali zdrowia i umysłu jeszcze dzienki Bogu tengiego i zapytuje, „czy słuchał dziś rano radia”? Ni słuchał – mówie – bo od Nowego Roku przestało gadać. „To posłuchaj, co ja słyszała” – mówi do mnie: „Szykuj sie takie czasy, że menszczyzna kobiecie ni bendzie potrzebny, ni kobieta menszczyźnie. Kobiety bendo mieć sobie menskie przyrodzenie, a chłopcy sztuczne baby”. Nie chciał nic ja od siebie dodać w tej sprawie, bo kobieta i tak było widać troche w szoku. O tych rzeczach to ja – ni powiem – słyszał już wcześniej. Raz jeden opowiadał mnie, że oni tako babe widzieli w jakimś katalogu. Ni była też strasznie droga. I chcieli jo wypisać na trzech, ali nie wypisali, bo żaden nie chciał żeby listonosz przynios cości takiego na jego chacie. Takim czym – myślę ja sobie – doprowadzo do tego, co już jest w zachodniej Europie.

Czytał ja w gazecie, że tam jest samotnych (wyzwolonych po ichniemu) cości koło 15 milionów młodych kobiet, co to pewnie posiadajo tyle samo sztucznych chłopów. Ciekawo, jak to by u nas wyglondało? Ali jakoś cicho na ten temat. Ni mówio o tym uczon z socjologii. A co zrobi ksiondz jak przestano nieść na zapowiedzi, a te co wcześniej wziowszy sobie chłop naturalnego, jutro sztucznego posmakowawszy (bo podobno do wyboru i koloru) ni zechco dzielić łoża ze ślubnym? A co ma zrobić chłop przyłapawszy swojo babe z czymś takim? Dla sonsiada mogby dać, za przeproszeniem po pysku, a takiemu co zrobisz?

Czasy mogo nastać ciekawe. Od czasu do czasu słyszy sie, że nastajo te, o których mówi sie jako o ostatecznych. Na około śmieje sie tylko z tego i kaźden rozglonda sie tylko za groszem. Tylko ja, dumny, jak latem zeszłego roku Nostradamus zapowiedział „koniec świata”, tego dnia i godziny poleciał skryć sie w bunkier co koło mnie stoi i skreślił sobie kulasa. Czuje jego po dziś dzień, choć na koniec leczenia po dwóch miesioncach doktorka stwierdziła: „Pana ból jest subiektywny” i odprawiła.

Bende kończyć pomału. Jeszcze tylko przez gazete podzienkuje anonimowej osobie biegłej w Piśmie Świentym co przedzwoniwszy do mnie powiedziała życzliwie żeby ja wiencej przed „końcem świata” ni chował sie po bunkrach, tak jak opisał w tym wierszyku, czyli podaniu do Burmistrza. Bo choć koniec tego świata jest ni unikniony, to Pan Bóg wytempi grzeszny naród, choćby pochowali sie w najlepszych schronach, a pozostawi tylko naród wybrany. Także na Sylwestra choć był w chacie, to majonc na uwadze to „milenijno pluskwe” o której było tyle gadki, to choć po tym telefonie zrobił sie spokojniejszy, jednak przed północo wyszedł pare razy przed chacie nasłuchujonc i rozglondajonc sie czy ni nadchodzi czasami z której strony ta pluskwa. Od Lipska było słysząc troche strzałów, czasem cości błysnęło. Sam

ciąg dalszy str. 11

Dwa piękne przeżycia

Już po raz kolejny w Zasadniczej Szkole Rolniczej w Lipsku zostało zorganizowane spotkanie opłatkowe. Stało się tradycją, że uczestniczą w nim zaproszeni kapłani, rodzice z Komitetu Rodzicielskiego, wszyscy nauczyciele i uczniowie. W tym roku przygotowania tej uroczystości podjęła się klasa III – pod kierunkiem wychowawczyni Pani Jadwigi Pietrzak.



W dniu 21 grudnia o godz. 11⁰⁰ zostaliśmy zaproszeni, przez uczennice, do uprzednio przygotowanej sali. Powitali nas skupieni i wewnętrznie wyciszeni uczniowie – którzy na pozdrowienie wstali bezszelestnie – wystrojona, pachnąca lasem choinka, oświetlona blaskiem naturalnych świec i płynąca z magnetofonu melodia kolędy „Cicha noc”. Rzeczywiście, przy zasłoniętych oknach, robiło to wrażenie betlejemskiej nocy. Wtedy Kierownik szkoły, dyskretnym gestem, poprosił o wystąpienie ks. Proboszcza.

Wysłuchaliśmy fragmentu Ewangelii o Narodzeniu Pańskim wg świętego Łukasza. Następnie ks. Kanonik złożył wszystkim – pełne miłości i kapłańskiego błogosławieństwa – życzenia z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i rozpoczął łamanie się opłatkiem.

Jak zwykle, wydarzenie to stanowiło duchową ucztę dla wszystkich obecnych. Na tle cichutkiej muzyki kolęd słyszeliśmy, płynące z głębi serca, słowa wielkiej życzliwości, miłości i pokoju. Wszyscy wszystkim składali życzenia. (W pewnym momencie pomyślałam: dla takich chwil naprawdę warto żyć). A potem razem, jeszcze długo, śpiewaliśmy kolędy. Kapłani, Rodzice, Nauczyciele i Uczniowie, w tym świętym dniu, „wszyscy stanowiliśmy jedno”. Takie było to nasze małe, szkolne Betlejem.

Nie można pominąć faktu, że organizatorzy tego pięknego spotkania przygotowali coś i dla ciała. W pracowni wiejskiego gospodarstwa domowego czekał na nas nakryty białym obrusem stół, a na nim wiele wigilijnych dań, bardzo pomysłowo i apetycznie przygotowanych przez dziewczęta kl.III (przy znacznej pomocy Pani Wychowawczyni). Po wspólnej modlitwie, zakończonej przez Kapłana słowami: „Prosimy Cię, Panie, byś pobłogosławił raczył nas i te dary, które z Twojej dobroci będziemy spożywać” – zasiedliśmy do stołu. Na zakończenie krótkiej relacji z tak miłego wydarzenia pragnę gorąco podziękować

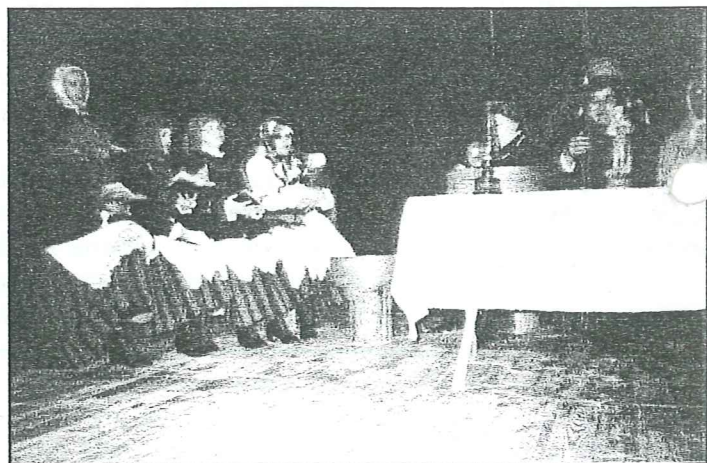
organizatorom tego wigilijnego spotkania, którzy włożyli w nie całe serce i bardzo dużo własnej pracy.

Drugim bardzo pięknym przeżyciem było obejrzenie i wysłuchanie obrzędu tzw. świętego wieczoru – zaprezentowanego przez „Zespół Lipsk” na spotkaniu kołędniczym w dniu 18 stycznia 2000 roku.

Chwała organizatorom, którzy to spotkanie zainicjowali w pierwszym dniu Tygodnia modłów o jedność chrześcijan. Występy kołędniczych zespołów katolickich i prawosławnych, polskich i białoruskich – to był pozytywny akcent i nasz mały wkład w wielkie dzieło ekumenizmu, które za sprawą Papieża, staje się tu i teraz, na naszych oczach. To właśnie w tym dniu, poza murami Watykanu, odbyło się nabożeństwo ekumeniczne 20 Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, a Jan Paweł II otworzył czwarte, Święte Dni w Bazylice Św. Pawła w Rzymie.

Występ lipskiego zespołu nie tylko mnie zachwycał, ale wprost oczarował.

Już po odsłonięciu kurtyny można było zauważyć bardzo pomysłowe i głęboko przemyślane rozmieszczenie osób na scenie. Część kobiet i dwóch mężczyzn – skupiona przy stole, nakrytym białym obrusem i oświetlonym nafotową lampą. Wśród nich wyeksponowana wieśniaczka z dzieckiem na ręku, przepasana płachtą (jak to dawniej bywało). Nieco dalej trzy kobiety siedzące obok siebie na krzesłach. Młodsze osoby stały. Ozdobą tej grupy były dwie młode, piękne dziewczyny: Agnieszka i Kaśka, które wprawdzie nie miały kantyczek w rękach, ale też głośno śpiewały. W sumie 15 osób barwnie i różnorodnie ubranych.



Śpiewali bardzo dawne pieśni o Narodzeniu Pańskim. Śpiewali przepięknie. Jedna z nieznanym pan, siedząca tuż za mną, półgłosem powiedziała: „Nie dziwię się, że często zajmują pierwsze miejsce”. Ja też się nie dziwię i rozumiem – dlaczego. Dla widowni było to autentyczne religijne przeżycie.

Pochwalam również inwencję twórczą scenariusza i scenerii tego wspaniałego, dodajmy – naszego, ludowego i pobożnego – widowiska.

O tym, co dobre i piękne, zawsze mówić należy.

Leonarda Żabicka

MIŁOŚĆ – słowo o wielu imionach

„Na marmurowej wyryl płycie
czas wieczne prawa dla ludzkości; -
Nic piękniejszego ponad życie,
w życiu – nic ponad czar miłości”

F. Lope de Vega

Życie ma o tyle sens, o ile czegoś pragniemy i ma tyle sensów, ile mamy pragnień. Są pragnienia małe i wielkie, przelotne i trwałe jak ludzkość. Pragnieniem wielkim i trwałym jest miłość. Miłość wielka, wzbogacająca, skłaniająca do najwyższego stopnia oddania i brania. Miłość o czterech imionach: seks, eros, philia i caritas. Być zdolnym do miłości, to być zdolnym do pełni życia. Człowiek kochający miłością płomienną odnajduje w sobie nieprzebrane źródła energii, zapału i optymizmu. Nie ma dla niego spraw i zadań, których nie byłby w stanie zrealizować i nie ma trudności, które mogłyby mu stanąć na drodze. Nie jestem przekonany czy słowa te trafiają do Państwa, bo należy przyznać, że brzmią jak nie z tej epoki. Bowiem z czterech imion miłości od dłuższego czasu na pierwsze miejsce wysuwa się seks. Obecnie sprawom seksu przydajemy więcej znaczenia niż jakiegokolwiek społeczeństwo od czasów starożytnego Rzymu.

W związku z tym, iż kamawał tego roku mamy wyjątkowo długi i że jest to ostatni kamawał w tym tysiącleciu, oraz że zbliża się święto zakochanych – Walentynki – (Panowie, przypominam 14 lutego), uważam, iż warto więcej uwagi poświęcić słowu „miłość”. Bo jest ono udziałem każdego człowieka, lecz nie każdy musi rozumieć je jednakowo.

Swego czasu jedno z czasopism poprosiło czytelników o sformułowanie własnej definicji tego uczucia. W wyniku nadesłanej korespondencji stwierdzono, iż dla zdecydowanej większości czytelników sprawy miłości są ważne, absorbujące ich serca i umysły. Miłość - to gwarancja powodzenia, często najważniejszy cel i sens życia, chociaż trafiają się opinie, iż uczucie miłości jest wymysłem poetów, burzliwą chwilą:

- „Miłość to potrzeba psychiczna. Nadaje sens naszemu życiu – jest wiarą, nadzieją, radością, ciepłem, barwą. Jeśli kogoś naprawdę kochamy, oddajemy mu się wówczas wszystkimi zmysłami” (Krystyna L.).
- „Miłość to najwspanialsza przystań życiowa: spokój, oparcie, jasne dni” (Małgorzata)
- „Dla mnie miłość, to wielka przygoda, miłe zakłopotanie, chwila wzruszenia... Ale wiem na pewno: nigdy dla takiej chwili nie stracę głowy” (Włodzimierz z Piotrkowa)
- „Miłość to zwiastun burzy, niepokoju człowieka” (Janusz K.).
- „Jest to budowanie gmachu na fundamencie z prochu” (L.P.)

- „Miłość jest ruchem z głębin nicości w kierunku nieskończoności. Punktem wyjścia jest w tym przypadku osobowość człowieka” (Marek L.)
- „Miłość jest wartością, którą dopiero wówczas się ceni, gdy się ją traci” (Adam)
- „Miłość to wyrozumiałość dwojga ludzi, szacunek, troska, przyjaźń. Taka miłość trwa wówczas, gdy pierwsze zafascynowanie mija, a mówi się potocznie wtedy o przywiązaniu i obowiązkach” (doświadczona)
- „Miłość przechodzi, nienawiść zostaje” (Roman P.)
- „Miłość to gwałtowne zatracanie się. Na szczęście przechodzi” (zawiedziony)
- „Wymysł poetów! Miłość jest piękna w ich strofach i na ekranie: człowiek kocha, przestaje kochać i znowu kocha... Czy na tym ma polegać miłość? (Stanisław O.)
- „Z kochania wynikają poważne obowiązki, więc czy warto kochać?” (realista)
- Tak definiują miłość przeciwni zjadacze chleba. A co sądzą o niej osoby znane i uznane? Spróbujmy uzupełnić definicję miłości złotymi myślami filozofów, poetów i pisarzy:
- „Miłość jest tym dla natury, czym słońce dla ziemi. Jest nieskończonością naszej duszy” (H. Balzac)
- „Miłość nie istnieje w sobie, ale w nas. Jest naszym osobistym dziełem; to przestrzeń i czas udostępnione dla serca” (M. Proust)
- „Miłość jest zwierciadłem, które pozwala oglądać piękno” (Plutarch)
- „Miłość porównać można do gorączki – w obu wypadkach nie mamy wpływu ani na jej gwałtowność, ani na czas trwania” (La Rochefoucauld)
- „Rozmaicie definiują miłość. Najbliższymi prawdy są podobno ci, co ją nazywają chorobą, w której się popada bezwiednie (J. Bliziński)
- „Kocha się tylko to, od czego się cierpi” (G. Flaubert)
- „Mówią, że miłość umiera między dwojgiem ludzi. To nie prawda, nie umiera; opuszcza tylko człowieka. Odchodzi gdy na nią nie zasługuje.” (W. Faulkner)
- „Kochać jest nie dość. Trzeba umieć kochać i trzeba umieć nauczyć miłości” (H. Sienkiewicz)
- „Kochać to nie znaczy patrzeć na siebie nawzajem, lecz patrzeć razem w tym samym kierunku” (Antoine de Saint-Exupery)
- „Z przyjaźnią i miłością ma się rzecz tak samo jak ze sztuką. Musi tam istnieć tajemnica. Prawdziwa przyjaźń i miłość nie są do pomyślenia bez ustawicznego odkrywania w sobie nawzajem coraz to nowych wewnętrznych bogactw”. (Malwiche von Meysenburg)

➤ „gdy w sercu człowieka, nawet obsypanego wielkimi darami fortuny wygasną uczucia, wtedy ogarnia go nuda, po niej zaś smutek, czarna melancholia i rozpacz. I jeśli stan ten trwa, człowiek ów wybiera śmierć” (Napoleon)

T. Fangrat o miłości powiedział:

„dziwne miłości są obyczaje;
raz lat ujmuje, raz dodaje”.

a Sztudyinger dorzuca:

„Nim pomyślicie o miłosnej uczcie,
pierwej się uczcie”

- w tym przypadku niewątpliwie kieruje słowa do ludzi młodych, szczególnie narażonych na wpadnięcie w jej „sidła”.

Pięknie o miłości powiedział nasz Mistrz z Czarnolasu:

„Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić,
Bo jako lotny nie ma pieszego dogonić?”

oraz we fragmencie fraszki „O miłości”

„Kto naprzód poczał Miłość dziecięciem malować,
Może mu się zaprawdę każdy podziwować;
Ten widział, że to ludzie bez rozumu prawie,
A wielkie dobra tracę przy tej głupiej sprawie...”
innym zaś razem:

„Przyzwól, o matko o Miłości
Szafarko trosk i radości!

Tak po świecie niechaj wszędzie
Twoja władza wieczna będzie!”

Późniejszy poeta Jan Andrzej Morsztyn w sonecie „Cuda miłości” tak mówi o tejże:

„Przebóg! Jak żyję, serca już nie mając?

Nie żyjąc, jako ogień w sobie czuję?

Jeśli tym ogniem sam się w sobie psuję,

Czemuż go pieszczę, tak się w nim kochając?

Jak w płaczu żyję, wśród ognia pałając?

Czemu wysuszyć ogniem nie próbuję

Płaczu? Czemu tak z ogniem postępuję,

Że go nie gaszę, w płaczu opływając?

Ponieważ wszystkie w oczach u dziewczyny

Pociechy, czemuż muszę od nich stronić?

Czemuż zaś na te narażam się oczy?

Cuda te czyni miłość, jej to czyny,

Którym kto by chciał rozumem się bronić,

Tym prędzej w sidło z rozumem swym skoczy.”

A tak o miłości mówi wybitny poeta barokowy Wacław Potocki:

„Wszystko człowiek zatai w sobie bez trudności,

Wyjawszy: trunku w głowie i w sercu miłości.

Chociaż milczy, chociaż go o to nikt nie pyta,

Prócz inszych gestów, z oczu od razu wyczyta”

Innym razem słyszymy:

„Nie kocham cię. Pytaszli jednooki, czemu?

Nie wiem, tylko to wiem, żeś niemił sercu memu.

Natura afekt rządzi, nie patrząc przyczyny,

Kocha bez zasług, często nie lubi bez winy.”

W epoce rokoka pięknie o miłości w krótkim wierszyku „Praktyka” napisał Franciszek Dionizy Kniaźnin:

„Kto nie zna trosków, smutku i zgryzoty,
Nudów, zazdrości, skarg, żalu, tęsknoty;
Kto nie wie, co to zły, wzdychania, jęki,

Gniew, rozpacz, męki;

Słowem: co to jest dla marnej słodczy

Tysiąc umartwień, tysiąc mieć goryczy;

Wszystkiego miłość nauczy go płocha;

Niech się zakocha.

W tym miejscu opowiem krótką anegdotkę: otóż jeden z książąt Lubomirskich spadł z konia i złamał nogę, kiedy jechał do swojej umiłowanej. W nieszczęściu napisał krótki wiersz:

„Nieszczęsna miłość w kogo się wlepi
Albo okula, albo oślepi”

Parę wieków temu o miłości mówiono:

- „Miłość jest, która myślą rządzi, serce parzy, słodko w młodych się rodzi”

- „Czucie mocniejsze nad przyjaźń, żywsze i czulsze nad wdzięczność”.

Polecam uwadze Państwa definicję miłości zawartą w jednej z ksiąg traktujących o tzw. miłości dwornej późnego średniowiecza:

„Miłość jest to pewne uczucie przyrodzone, pochodzące od spojrzenia i usilnego rozmyślenia nad kształtem osoby płci odmiennej, w skutek czego nade wszystko pożąda się jej uścisku i dopełnienia w tymże uścisku wszystkich przykazań miłości z obopólnej chęci”.

Przy tym należy podkreślić i przyznać, iż dawne kultury operowały w tym temacie ścisłymi terminami. Dla przykładu u starożytnych greków oprócz podstawowych pojęć: philia i eros występowały niejako odcienie tych pojęć z których główne to:

agape – bezinteresowne uczucie

eunoia – oddanie

storge – czułość

pothos – miłosne pożądanie

mania – nieokiełznana namiętność

charis – miłość oparta na szacunku bądź wdzięczności

Parę wieków później w czasach „francuzczyzny” na dworach magnackich o miłości mówiło się jako o:

- L'amour – gout – miłość typowa w dobie rokoka

- L'amour – passion – miłość namiętna – „miłość sercem”

- L'amour – physique – fizyczna

- L'amour de vanite – którą charakteryzuje pragnienie posiadania kobiety modnej.

Trudno więc o jednoznaczną i precyzyjną definicję pojęcia „miłości”. Nie jest też moją ambicją ani celem tego artykułu dojście do jakiejś ogólnej konkluzji w związku z nią, bo też nie o to przecież chodzi. Jednakże można stwierdzić, iż przez „miłość” rozumiemy różnorodne, często jakże biegunowo różne zjawiska. Można przyjąć, iż przez słowo to rozumiemy najróżniejsze ludzkie nastroje, pragnienia zespolenia się z

drugim człowiekiem; doznania i czynności dotyczące sfery psychofizycznej, a w związku z tym tak wysublimowanych uniesień, jak również pożądania seksualnego.

Mówiąc o miłości nie może ująć naszej uwadze ta, o której mówimy „miłość romantyczna”. Właśnie jej chcę poświęcić więcej uwagi i dlaczego właśnie jej? - o tym już następnym numerze „Echa Lipska”.

J. Wnukowski

NA CHŁOPSKI...

nie wiem czemu, ale najwyraźniej słyszał szczekanie psów, pewnie ni przywykłych do takiej sytuacji. Czasami po lesie poszło echo od strzału; pewnie Kraśniaki bawili się „pirotechniczno galanterio”. Najbliżej mnie do Skibielskich. Ali mówie uczciwie. Ani widać ni było nic, ani słychać wystrzału. Ni już wszystkie sidzieli po piwnicach przed „milenijno pluskwo”?

Jeszcze tylko jedno słowo i kończę. Czytajonco co wiedzdo kto i kiedy wyspiewał to piosenke co ja o niej na poczontku pisał, niech odezwio sie. Z góry podziękowanie. Bo ja gotowy osobiście do tej osoby wystosować pi-semko o ubliżenie nam, chłopom. A może do radia napisać, żeby jej w tym trudnym dla rolnictwa czasie ni puszczali, jak mówio w eter?

J. Wnukowski

VIII finał W O Ś P

Już po raz ósmy zagrała w tym roku **Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy** organizowana przez Jurka Owsiaka i tysiące zapaleńców w całej Polsce.

Nasza młodzież nie pozostała bierna wobec tego wezwania. Dzięki **Aśce, Kaśce i Adamowi** zagrała również w Lipsku. To dzięki ich inicjatywie i zaangażowaniu oraz pomocy Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku mogliśmy się włączyć w tę wielką akcję pomocy dzieciom dializowanym, gdyż właśnie w tym roku na ten cel była prowadzona zbiórka pieniędzy. „Kasę” zbierano na różne sposoby, kwestowano na ulicach i w trakcie koncertu przy udziale zespołu „CZUAN” z Lipska i „THE FLOWERS” z Białegostoku. Sprowadzono i wyświetlono w kinie „Batory” dwa filmy – „Operacja Samum” i „Osaczeni”. Zespół „INSIDE” z Lipska i „VANAD” z Jacznik zagrały na zabawie, a dochód za bilety z obu tych przedsięwzięć również wpłynął na konto orkiestry.

Ogółem w Lipsku zebrano i przekazano do Warszawy na konto Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – **2.041,88 zł**.

Dziękujemy wszystkim, dzięki którym stało się to możliwe. Bądźcie z nami za rok!

(red)

ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI KRAJU

W dniu 28 grudnia 1999 roku na Sesji Rady Miejskiej w Lipsku wręczono medale „**ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI KRAJU**” rodzicom, którzy wychowali przynajmniej 3-ch synów na wzorowych żołnierzy.



Dekoracji dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Lipsku p. Antoni Kościuch. Legitymacje osobom odznaczonym wręczał z-ca Przewodniczącego p. Wincenty Suszyński, a po symbolicznym kwiatku (czerwonej różyczce) – p. Jadwiga Drapczuk oraz z-ca Przewodniczącego Rady.



Odznaczeni zostali:

Wacław i Teresa Maria Borodziuk	zam. Kopczany
Mieczysław i Irena Romańczuk	zam. Kopczany
Dominik i Janina Danilczyk	zam. Kopczany
Henryk i Janina Hećmańczuk	zam. Kopczany
Wacław i Maria Plisko	zam. Bartniki
Stanisław i Maria Citko	zam. Lipsk

Po części oficjalnej wszystkich odznaczonych podjęto lampką szampana i skromnym poczęstunkiem.

H. B.

nie śmieje się sam

Kiedy moi dziadkowie

Kiedy moi dziadkowie obchodzili pięćdziesiątą rocznicę ślubu, dziadek spytał babcię:

- Czy byłaś mi wierna przez te wszystkie lata?

Po długich, choć delikatnych namowach, babcia w końcu powiedziała mu, że zawsze, kiedy przychodziły jej do głowy myśli o zdradzie, wrzucała ziarno grochu do szklanego naczynia w kuchni. Dziadek popędził do kuchni i powrócił z wyrazem ulgi, gdyż znalazł tylko trzy ziarnka.

- No cóż – powiedziała babcia cicho – parę razy robiłam grochówkę.

Przepowiednia

Dumni rodzice zabrali kiedyś swojego synka do wróżki, aby powiedziała, co zapisane jest mu w gwiazdach. Wróżka położyła na stole banknot, Biblię oraz butelkę whisky i powiedziała.

- Zobaczmy, po co sięgnie. Jeśli wybierze banknot, oznacza to, że będzie bankierem, jeśli Biblię, może zostać duchownym.

Natomiast jeśli sięgnie po butelkę, to obawiam się, że skończy jako pijak.

Chłopiec zdążył tylko rzucić okiem na trzy przedmioty, schwycił banknot i wsadził go sobie do kieszeni, włożył Biblię pod pachę i złapał za szyjkę.

- O rany! – jęknęła wróżka. – Niestety, obawiam się, że zostanie politykiem.

Święte na nasze

PRZED PIERWSZĄ komunią mojego najstarszego syna; pastor wspominał zdarzenie z poprzedniego roku.

Prowadził wówczas zajęcia z grupą wyjątkowo rozbrykanych dzieci. Chciał przyciągnąć ich uwagę opowiadając w sposób bardziej niż zwykle obrazkowy, więc oprócz wymienienia tak oczywistych symboli Ostatniej Wieczerzy jak chleb i wino, powiedział im, iż msza święta ilustruje także to, że wszystkie ziemskie rzeczy pochodzą od Boga. Chleb robi się z mąki, mąkę otrzymujemy ze zboża, a ono z kolei rośnie w ziemi stworzonej przez Boga.

Skończywszy podawać te przykłady, pastor zapytał:

-Kto wie skąd bierze się wino?

Jedno z dzieci podniosło rękę i z entuzjazmem odpowiedziało:

-To proste. Z piwnicy wujka Angelo!

(Kanada)

Metoda

Wkrótce po przybyciu do więzienia, jeden z więźniów udał się do dentysty, który usunął mu trzy zęby. Po jakimś czasie ten sam więzień stracił w bójce palec. Gdy usunięto mu wyrostek, jeden ze strażników ostrzegł kolegę:

- Na tego lepiej uważajmy. Chyba chce się stąd wydostać na raty.

(Londyn)

Dowody

Moja wnuczka uwielbia podkraść świeżo upieczone ciasteczka i nigdy się do tego nie przyznaje. Pewnego razu, jak zwykle odczekała, aż wyjdę na chwilę z kuchni i zjadła kilka gorących pączków. Gdy wróciłam, na stole leżała kartka; „Babciu, nic nie ruszyłam. Ale są takie smaczne, że musisz mi dać w nagrodę chociaż jednego!”

(Kanada)

Cóż wiemy o miłości?

ZDANIEM:

Profesora retoryki: To figura retoryczna, za pomocą której wyrażamy słowami to, czego nie czujemy, ale również jest to to, co czujemy, ale czego nie jesteśmy w stanie wyrazić słowami.

Farmaceuty: Gorzka pigułka, otoczona z wierzchu słodką warstwą, by łatwiej ją było przełknąć.

Akrobata: Pełny obrót w salsie.

Lekarza: Rzadka choroba, której każdy przypadek wymaga indywidualnego potraktowania.

Dentysty: Ząb, którego nie można wyrwać bezboleśnie.

Gastronoma: Kąsek znakomity, choć nie strawny.

Szewca: Jest jak but; tylko ten, kto go włoży, może powiedzieć, w którym miejscu uwiera.

Wojskowego: Kampania, której plan powinien być przygotowany w najdrobniejszych szczegółach.

Profesora fizyki: To po prostu prąd elektryczny przepływający między dwoma sercami.

Aktora: Sztuka, która jest bardzo trudna do grania, ponieważ jest to dramat, czasami tragedia, a niekiedy nawet komedia.

Świętego: To Bóg.

Najlepsze Życzenia

Wszystkim naszym Kochanym Babciom
i Dziadkom z okazji ich święta

(Dzień Babci i Dzień Dziadka)

życzymy

długich, zdrowych i spokojnych lat oraz
pociechy z dzieci, wnuków i prawnuków,
jak również trochę wyższych emerytur.

Redakcja



POMNIK KRZYŻ NA FORTACH W NAUMOWICZACH

Na Zachód od Grodna w odległości 10 km, wśród pagórkowatych pól jest położona wieś Naumowicze. W pobliżu rozciągają się tzw. forty.

Przed 1 wojną światową były budowane przez carską Rosję dla obrony przed zbliżającą się wojną z Niemcami.

W II wojnie światowej okupacja niemiecka stworzyła trudną do opisanego atmosferę grozy. Forty stanowią tragiczny rozdział w historii Grodna tego okresu. Tu właśnie na tych tzw. fortach w Naumowiczach na przełomie lat 1942-1944 Niemcy rozstrzelali Polaków. Rozstrzelano znaczną ilość polskiej inteligencji.

Zbyt nieludzkie okrucieństwo zbrodni hitlerowskich, zmierzało do wyniszczenia narodu polskiego.

W Związku Radzieckim pod koniec rządów komunistycznych nastąpiła chwila łaskawsza, że ucisk nieco zelżał. Dopuszczone zostały pewne ulgi, głównie w zakresie życia religijnego i kulturalnego.

W tej sytuacji odważyłam się podjąć starania o wzniesienie pomnika – Krzyża w hołdzie pomordowanym ofiarom ziemi ojczyjstey.

Z tym zamiarem udałam się do swego proboszcza w Adamowiczach. Ks. proboszcz Aleksander Szemiet gorąco poparł moją inicjatywę, stanowiąc ją jako obowiązujące przed społeczeństwem zadanie.

Niezwłocznie podjęliśmy z p. Tadeuszem Malewiczem staranie o zezwolenie władz. Nie byłam pewną czy całą akcję będzie nam dano doprowadzić do szczęśliwego końca.

Dzięki energii i zaradności p. Tadeusza Malewicza uzyskano u władz pozwolenie. Następnie przez inż. p. Tadeusza Malewicza sporządzony projekt został przekazany do pracowni pomników w

miejsowości Łuckowlany powiatu Grodzieńskiego. Kierownik pracowni pan Aleksander Sarokin z swoimi pracownikami wywiązał się z zadania znakomicie, nie spowodował żadnych opóźnień.

Ks. proboszcz ogłosił zbieranie składek na ten cel. Parafia oprócz składek pieniężnych przyjęła ciężar prac związanych z budową pomnika. Kierunek tej sprawy wziął w swe ręce Prezes Rady Kościelnej p. Hipolit Czerniawski. Skoncentrował wielkie wysiłki wbrew wszystkim trudnościom. Nie łatwo było pokonać upór urzędnika powiatowego o bardzo niskiej kulturze – Możejko Swetłany Włodzimirovny, która okazywała stanowczy sprzeciw, naszych słusznych postulatów. Nie chciała uznać naszego aktualnego stanu dla kultury polskiej i miejsca kultu religijnego zadając nam ból i cierpienie, czas był zbyt krótki.

Pan Prezes Hipolit Czerniawski z pełnym poświęceniem nie szczędząc trudu i z tak absolutnym oddaniem się sprawie trwał na swoim stanowisku, aby nie opóźnić realizacji pomnika Krzyża, by go postawić i zrobić to na czas.

Również po przygotowaniu do realizacji pomnika wielce przyczynił się przewodniczący kołchozu w Raciuczach Szanowny Pan Józef Lewoniec. Pomimo tak gorącej pory w rolnictwie jak są zniwa okazał pomoc w ludziach. Nie mniej jednak i sam z niezwykłym zaangażowaniem pomagał w tej sprawie.

Nie potrzeba było żadnych słów, zachęty, apeli. Cała parafia spojona wspólnym pragnieniem i celem, rozumiejąc ważność sprawy pomnika – Krzyża, w dobie obecnej poświęciła siły i środki by całą akcję doprowadzić jak najszybciej do końca. Dzięki tej ofiarności i wysiłkom udało się po wielu zmaganiach wzniesić ten Krzyż – pomnik poświęcony pamięci synów i córek tej ziemi. W naszym społeczeństwie krzyż jest najlepszym symbolem ofiar przemocy.

W dniu 26 lipca 1990 roku odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia Krzyża i tablicy pamiątkowej.

ciąg dalszy str.2

POMNIK KRZYŻ NA FORTACH W NAUMOWICZACH

Obecni byli uczestnicy pielgrzymki z Ojczyzny naszej, zakonnice. Przybyli nasi Ziomkowie Koła Elży Orzeszkowej w Warszawie co pamiętają Grodno przedwojenne. Było to dla nich wielkim przeżyciem, ożyły wspomnienia lat dziecinnych pięknych chwil młodości, jak również i bolesnej chwili opuszczenie ziemi rodzinnej zostawiając na tych fortach miejsce kaźni swych najbliższych, przyjaciół, nauczycieli.

W tym cichym miejscu obok leśnych pagórków wśród starych bunkrów z czasów I wojny światowej dał Pan Bóg licznie zgromadzić lud wierny z okolicznych wsi i miasta Grodna, a nawet był obecny konsul generalny RP w Mińsku Tadeusz Myślik.

Ceremonia była bardzo uroczysta. O 17⁰⁰ godzinie nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie pomnika – Krzyża i tablicy upamiętniające miejsce kaźni. Następnie rozpoczęło się nabożeństwo. Mszę Św. koncelebrowało wraz z dwoma biskupami 20 księży. Jego Ekscelencja Ks. biskup Edward Kisiel z Białegostoku wyraził swoją wdzięczność za to, iż tu przybył z pielgrzymką do tego miejsca.

Ta pamiętna chwila w naszym życiu społecznym świadczy, że nie jesteśmy obojętni dla spraw wielkiej wagi.

Aby dzieje ludzkie nie zaginęły w mroku zapomnienia słuszną i sprawiedliwą rzeczą jest, że te bolesne miejsce utrwalił pomnikiem – Krzyżem z kamienia.

Gdy wygasa pamięć ludzka, kamienie mówią wiecznie.

Chwała Tobie Wielebny Ks. Proboszczu i Wam Drodzy Parafianie. Niech to dzieło będzie pamiątką spełnionego szlachetnego czynu, zarazem wzniosłych uczuć i zalet chrześcijańskich.

Serdeczne Bóg zapłać.

J. G.

Niedaleko wsi Naumowicze jest miejsce gdzie było rozstrzelanych i pogrzebani w czasie okupacji niemieckiej ponad 3 tysiące Polaków. To miejsce znajduje się przy szosie, tzw. forty w Naumowiczach.

W 1942-1944 roku Niemcy w dzień przywo-

zili z Grodzieńskiego więzienia ludzi do kopania rowów. Potem jak rów już był gotów, przywożono nad ranem więźniów z Grodzieńskiego więzienia i rozstrzeliwano. Pamiętne pozostały dwie masowe egzekucje. W połowie października 1942 roku i w lipcu 1943 roku. Wtedy rozstrzelano dużo polskiej inteligencji, nauczycieli, lekarzy, 3 księży, uczonych ludzi. Było słychać straszne krzyki, płacz, modlitwę. Tych ludzi stawiali nad rowem, rozlegały się strzały karabinów i wszystko zamilkło. Zabite ludzie padali do rowu. Zwłoki ściągali na kupy i przesypywali chlorkiem ażeby nie było smrodu i epidemii. Z wierzchu ludzkie zwłoki trochę przysypywali ziemią. Ratować tych ludzi było niemożliwie, wszędzie byli Niemcy. Na drodze która znajdowała się obok zawczasu zatrzymano ruch. Wszystko było okrażone i teren bardzo strzeżony przez Niemców. Za każdego zabitego Niemca faszysti zabijali po 100 inteligentnych ludzi, a później zaczęli zabijać po 5-10 ludzi.

W 1944 roku kiedy Niemcy odchodzili, aby zatrzeć swoje ślady, zwłoki ściągali do kupy, oblewali benzyną i pali. Daleko było słychać straszny smród palących się zwłok.

To, co wtedy robili Niemcy, było prawdziwe bestialstwo.

O tym opowiedział Stanisław Tawrel urodzony w 1909 roku, zamieszkały we wsi Naumowicze.

(Białoruś)

*imię i nazwisko autora
do wiadomości redakcji*

KONDOLENCJE

**Wyrazy najgłębszego
współczucia z powodu śmierci**

Ojca i Teścia

Tadeuszowi i Janinie

Kasjanowiczom

składają

Zarząd i wszyscy członkowie

Towarzystwa Przyjaciół Lipska

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk,

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16-315 Lipsk n/Biebrzą, ul. Rynek 23.

G.P.II-441/351/82